

(Przeszłość)

Stoję tutaj patrząc na nią wciąż oniemiały
Na te wszystkie dni i noce - co mi one dały?
Ani śladu sensu w tym, a minionej chwały
Dym ulatuję w tył, to już nie moje sprawy i
Choćbym chciał, to nie mogę sprawić, by
Niedobity czas przestał krwawić
Nie dotyczył nas ten akapit
W naszej historii, którą pisały nam moje wady
Błady świt wczepia się w firany, my
Otwieramy oczy, by zobaczyć to, jak przemijamy
Czuję tylko ciężar, nie ma przeciwwagi
I już nie wiem czy to ja, czy to świat jest przeciw nam i
Patrzę na nią jak na martwy płód
Mogła być czymś pięknym, na moich oczach żrą ją glisty
Powód jej śmierci wydaje się dosyć mglisty
Powiedz, że to moja wina i każ mi żyć z tym

Mimo, że to przeszłość
Mimo, że to przeszłość
Mimo, że to przeszłość
Mimo, że to przeszłość

To jednak rzuca cień na teraz
I to uczucie, gdy kolejny dzień umiera
Jest jakbym musiał znowu wznieść od zera
Każdą najmniejszą część świata, by uchronić od zniszczenia nas

(Przyszłość)

Stoję przed nią patrząc na nią jak oniemiały
Nic się nie zmienia choć idę w stronę zmiany wciąż
Zamiast iść do przodu ciągle goję rany
Zawiodłem swoją, jej, nie chcę zawieść twojej mamy
Synu, jeszcze cię nie ma, a ja wolę marzyć
Że mnie pokochasz i nie znienawidzisz mojej twarzy
Zawsze chciałem być doskonały
Lecz to ciągle czas przyszedł niedokonany
Twoja mama śpi, palę szlugi w kuchni
Miałem rzucić je dla ciebie, wiem, pomóż mi
Powiedz, że urodzisz się z genetyczną wadą
Jeśli nie zmądrzeję zaraz - na co czekasz tato?
Patrzę na nią jak przerasta mnie
W tej chwili wiara jeszcze tli się, lecz już zgasła w niej
Stoję z boku, patrzę jak każda nie-
-wykorzystana sekunda mści się na moich dzieciach

Mimo, że to przyszłość
Mimo, że to przyszłość
Mimo, że to przyszłość
Mimo, że to przyszłość

A jednak napawa mnie lękiem, że
Tak żyjąc jak teraz nigdy nie zwycięzę jej
I wiem, że muszę robić więcej
Chociaż dobrze wiem, że jestem wiecznie krok przed szczęściem
Które nie jest w niej

(Teraz)

Stoję tu naprzeciw lustra jak oniemiały
Nie widzę nic, ja to pustka, projektowany
Przez ból, planuję znów przestać go czuć
Syn wczoraj, ojciec jutro, ale klęska jest tu
To, co było, tylko mija, nie znika
Jest ciągle obok, prześladowuje cień życia
Tego, co będzie tu nie ma, ale przez to źle sypiasz
Jak w kleszczach przeszłości, przyszłości, we wnykach
We wnykach
We wnykach